Rok IV. Czwartek dnia 23 Lutego 1922 roku. **Cena 20 mk.** №. 44.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Po przyłączeniu Wilna do Polski.

Jak przyjął uchwałę Sejm w Warszawie. — Posłowie wileńscy w Warszawie. — Jak będzie zawiadomiona Warszawa.

Telegramy własne „Kurjera Częstochowskiego".

WARSZAWA, 22.2. — Proklamowanie wybranców Ziemi Wileńskiej o połączenie Wilna i Wileńszczyzny z Ziemią Polską znalazło żywy odgłos w Sejmie.

Posiedzenie wczorajsze miało charakter nadzwyczaj uroczysty. Na trybunie marszałkowskiej zawisł sztandar sejmowy poczem Marszałek wygłosił odpowiednie przemówienie, które Izba wysłuchała stojąc.

WARSZAWA, 22.2.—Wczoraj było w Sejmie kilku posłów Wileńskich, celem naradzenia się z kolegami.

WARSZAWA, 22.2.— Niewiadomo dotychczas jeszcze jak Warszawa zostanie zawiadomiono o decyzji Sejmu wileńskiego, albo nastąpi wyjazd całego Sejmu, albo przyjedzie 15 delegatów.

W początkach marca posłowie wileńscy będą już w Warszawie.

Wybory do Sejmu I-go października.

(Telegram własny „Kurjera Częst.")

WARSZAWA, 22.2. — Uwagę główną posiedzenia wczorajszego Sejmu zajęła sprawa terminu wyborów do Sejmu. Data 25 września przyjęta na konwencie seniorów upadła, pomimo, iż za nią głosowały następujące stronnictwa: Zw. Lud. Nar., Ch—D., N. P. R., Wyzwolenie i Stapinozycy. Natomiast ustalono **ostateczny termin wyborów na dzień I października.** Obrady Izby trwać będą do wakacji.

Po uchwale wileńskiej.

Z głosów prasy na temat uchwały wileńskiej zanotować warto opinję „Gaz. Por.", która mówi:

Historyk w przyszłości zdumiewać się będzie jak dziwnie krętemi drogami, po manowcach, szli ci, którzy pierwsi zaprzeczyli Polsce praw do Wilna. Pomimo uroczystego oświadczenia w odezwie Piłsudskiego, że mieszkańcy Wileńszczyzny sami zdecydować mają o swoich losach, zaraz nazajutrz przekreślono to oświadczenie. Zaczęło się tworzenie „republik federacyjnych", narzucanio ludności kresów wschodnich „rządów", szkół języka, wojska nawet specjalne zaczęto tworzyć. Wszystko kosztem Polski, nie pytając nikogo o zdanie.

Gdy dopiero twarda rzeczywistość zburzyła większość tych zamków na lodzie co Polskę kosztowało niemało — wówczas dopiero zaczęto się powoływać na traktaty, umowy, Ligę narodów itp. Nigdy jednak nie przerwano cichych knowań i machinacji zakulisowych, zapoczątkowanych w pamiętnej polityce „osmołowskiej".

I dopiero gdy nie udały się plany rozstrzygnięcia sprawy drogą „faktów dokonanych" — stworzenia „republik federacyjnych", gdy zawiodły konszachty „patkowe" i „aszkenazowe" dano głos ludności zainteresowanej, starając się jednak wszelkiemi sposobami i do ostatka nagiąć ten głos ludności do swoich planów.

A ludność ta, tak samo jak olbrzymia większość całej Polski od początku, od r. 1919 do uchwały wczorajszej, nigdy nie zboczyła ze swej, wyłącznie „polskiej" drogi.

Tak samo, jak w 1919 r. ludność Wileńszczyzny „bez zastrzeżeń" witała wojska polskie, z zapałem oddawała do niego synów swoich—tak i dziś wytrwała w tem jednem haśle:

„Do Polski chcemy!"

Uchwała sejmu wileńskiego grzebie ostatecznie wszystkie plany i zabiegi federalistów. Muszą się też dziś skończyć wszystkie ich działania.

Mogą wyciągać ręce po Wilno wszyscy nasi wrogowie zewnętrzni. Ktoby jednak w Polsce w dalszym ciągu chciał odrywać Wilno od Polski, ten gwałciłby prawa Rzeczypospolitej, czynił zamach na Sejm jedynie uprawniony do przemawiania w imieniu Polski i na święte prawa stanowienia o sobie narodów.

Dziś może być tylko walka z czynnikami zewnętrznymi. Świętym obowiązkiem Sejmu, rządu i wszystkich obywateli jest bronić woli ludności tak stanowczo i uroczyście wypowiedzianej:

— Wilno ma należeć do Polski bez warunków i zastrzeżeń.

Przysięga Małopolski.

Trupem padniemy, a nie oddamy Wschodniej Małopolski!

LWOW, 22.2 Na zebraniu nadzwyczajnem Związku Organizacji Narodowych we Lwowie powzięto poniższą rezolucję:

„W sprawie pomysłów autonomji terytorjalnej dla Wsch. Małopolski — forsowanych przez zaciętych wrogów Polski — zajęli solidarne stanowisko przedstawiciele wszystkich stronnictw na konferencji we Lwowie 20/X 1921 i cały kresowy ogół na masowych wiecach i zebraniach.

Zupełnem zadośćuczynieniem uprawnionym żądaniom Rusinów jest samorząd wojewódzki, przy zabezpieczeniu Polakom większości w sejmikach wojewódzkich. Autonomja terytorjalna **byłaby w obecnych warunkach umyślnem pozygotowaniem rychłego oderwania tej ziemi od państwa, zaprzepaszczeniem Polaków i wydaniem ich na nieludzkie katusze ruskie.** Na autonomję terytorjalną nie pozwolimy nigdy i w walce przeciw niej **padniemy raczej wszyscy trupem w boju za Polskę.**

Gdy teraz sejmowy klub socjalistyczny postanowił wnieść projekt autonomji terytorjalnej dla Wileńszczyzny i dla Wsch. Małopolski (do której chciałby włączyć i Wołyń), Związek Organizacji Narodowych Wsch. Małopolski, reprezentujący przez swe 79 towarzystw całe to terytorjum, wyraża przekonanie, **że nie znajdzie się w żadnem stronnictwie sejmowem Polak, któryby dał się użyć do tej roboty zdradzieckiej i wrogiej państwu i chciał taką zbrodnią spowodować nieobliczalne skutki.**

II Związek Organizacji Narodowych stwierdza, że spiskowa, sabotażowa agitacja ruska, **przed którą państwo broni się w sposób bardzo nieporadny i miękki,** znajdzie podnietę i wzmożenie po socjalistycznej uchwale, występującej przeciw rzekomym represjom ruskim rządu.

Najświeższe wiadomości

Tranzyt przez Polskę.

WARSZAWA, 22.2 Tel. wł. Na stację Zdołbunowo zaczęli przybywać z Pragi transporty ze zbożem, zamówionym przez Ukrainę. Codziennie przybywa po 25 wagonów.

Na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 22.2 Tel. wł. Przewodniczący rosyjskiej delegacji w Dojranie zażądał, od przedstawiciela Japonji, Mucusimy, spełnienia przez rząd japoński zobowiązań, przyjętych w Waszyngtonie i wyznaczenia komisji w sprawie ewakuacji wojsk japońskich z Syberji.

MOSKWA, 22.2 Tel. wł. Wojska narodowo rewolucyjne zajęli Chabarowsk, z nadzwyczajnym oporem broniony przez wojska Kappela.

Pożyczka zagraniczna.

WARSZAWA, 22.2 Tel. wł. Poseł Radziszewski, który udał się zagranicę w sprawie pożyczki zagranicznej udał się z Brukseli do Paryża.

Głód w Krymie.

CHARKOW, 22.2 Głód w Krymie przyjął zastraszające rozmiary. Funt chleba w Ałupce kosztuje 160 tys. rubli. Po drogach, do Sewastopolu, Simferopolu i Ewpatorji i w miastach leżą trupy gło-

dnych i porzuconych przez rodziców dzieci. Pod wpływem głodu szerzy się bandytyzm.

O udział Stanów Zjednoczonych.

BERLIN, 22.2 Tel. wł. Zabiegi dyplomacji angielskiej o pozyskanie udziału Stanów Zjednoczonych w konferencji Genueńskiej nie doprowadzili na razie do pomyślnych rezultatów. Uchodzi za pewne, że Ameryka przyjmie udział, o ile z programu konferencji zostaną wykluczone sprawy polityczne.

O województwo Wileńskie.

WARSZAWA, 22.2 Tel. wł. Do laski Marszałkowskiej wpłynął wniosek nagły Zw. Lud. Nar., Nar. Chrześ. klubu Rob. Nar. Chrz. Str. Lud. i Str. Kat. Lud. o utworzenie województwa Wileńskiego. Według przewidzianego projektu siedziba władz znajdować ma się w Wilnie, w skład województwa wchodzą powiaty, które brały udział w głosowaniu.

Delegacja niemiecka.

PARYŻ, 22.2 Tel. wł. Krążą pogłoski że ze strony angielskiej rząd niemiecki otrzymał zawiadomienie by wysłał swoich przedstawicieli, którzy brać mają udział w konferencji w sprawie odbudowy Europy.

Podobno delegacja ta wyjechać już miała.

Młodzież jugosłowiańska.

WARSZAWA, 22.2 Tel. wł. W najbliższych dniach ma przyjechać do Polski młodzież Jugosłowiańska.

Sprawa por. Kormana.

Na posiedzeniu komisji wojskowej Sejmu prokurator gen. Pik odczytał raport prokuratora wojskowego z Krakowa w sprawie por. Kormana, przeciw któremu prowadzone jest śledztwo o 9 rozmaitych przestępstw. Ustalono już 12 wypadków znęcania się, wymuszania chłostą zeznań, terroru dokonywanego groźbą „kulki w łeb.“ Sąd wojskowy w Krakowie, licząc się ze stanem zdrowia por. Kormana, wypuścił go 13 stycznia b. r. wychodząc z założenia, że już nie grozi obawa ucieczki lub wpływania na zachowanie się świadków.

Wywiązała się gorąca dyskusja, w której pos. Malinowski stwierdził, że por. Korman nie zostaje w żadnym stosunku do P. P. S., P. O. W. i t. d. Pos. Skarbek (Zw. Lud. Nar.) wyraził zdziwienie, że swego czasu trzymano pod śledztwem podpułkownika X, aż do rozprawy pod nieuzasadnionym zarzutem zabrania koledze słownika i 5 cygar, gdy tymczasem notorycznego zbrodniarza puszcza się na wolność. Ta ucieczka winowajcy, jak wpływanie na świadków są możliwe.

Pos. Załuska (Zw. Lud. Nar.) zapytał, dlaczego mnożą się wypadki, iż oficer oskarżony o wykroczenie wojskowe zostaje przeniesiony do rezerwy, a sprawy oddaje się sądom cywilnym.

Pos. Zamorski stwierdził oburzenie i zaniepokojenie ludności górnośląskiej, tudzież wszystkich kół, które popierały akcję licznych komitetów zjednoczenia Śląska, a które widząc obojętność rządu, sejmu i stronnictw dla zbrodni, popełnianych na Górnym Śląsku, są skłonne do uogólnienia tych faktów i do uważania ich za system rządzenia. Wymówka, że por Korman należał do niezawisłego oddziału II na Górnym Śląsku jest nieuzasadniona, ponieważ osobnik ten urzędował na terytorjum polskiem, a do służby powstańczej dostał się z wojska polskiego nie w charakterze dezertera. Należy zatem te zbrodnie potępić jako wybryk jednostki i odseparować rząd, sejm, wojsko polskie i stronnictwa od zbrodniarza.

Gen. Pik zażądał od prokuratorji wojskowej w Krakowie dokładnego wyjaśnienia sprawy, a komisja wojskowa uchwaliła rezolucję, polecającą ministerstwu spraw wojskowych przeprowadzenia dochodzeń i zdania sprawy. Polecono też podkomisji dla badania działalności II oddziałów zbadanie II oddziału na G. Śląsku.

CUDA AMERYKAŃSKIE.

(Kor. wł. „Kurjera Częstoch.)

III.

Boulogne sur Mére, w lutym.

Pamiętnym był dla mnie wyjazd do Stolicy Stanów Zjednoczonych — Waszyngtonu. Miasto dziwnie spokojne, czyste, bez fabryk, poważne w strukturze, jakby zamyślone. Amerykanie zwykle na stolice poszczególnych stanów wybierają mniejsze miasta, ażeby urzędnicy spokojnie przemyślali to wszystko, co mają dawać swym obywatelom, jako lekarstwo na niekarność i nieporządek. (Przydałoby się to i naszemu krajowi, ażeby centralne władze wyprowadziły się na prowincję, możeby wszystko było przemyślane, nim pójdzie pomiędzy ludzi).

Waszyngton mi zaimponował wzorowym Uniwersytetem katolickim, który się rozwija doskonale, pod względem zewnętrznym przedstawia się bardzo okazale, zasoby ma duże, bo składają nań wszystkie djecezje katolickiej Ameryki.

Przyjmował mię tu gościnnie Arcybiskup Baltimory i Rektor Uniwersytetu, pokazywali dokładnie wszystko i zaznajamiali z metodą administracji i pracy naukowej.

Złożyłem też uszanowanie ambasadzie polskiej. Ks. Lubomirski podejmował mnie gościnnie obiadem, gdzie przy sposobności mogłem się dowiedzieć o wielu ciekawych rzeczach z życia polityki amerykańskiej. Słowem w stolicy powiodło mi się nieźle. Kilka dni tutaj spędzonych pozwoliło nawiązać stosunku z pierwszą wszechnicą katolicką w Ameryce i zapoznać się ze światem naukowym.

Odwiedziny Kanady, tego ładnego zakątka Ameryki Północnej, rozrzuconego malowniczo na pobrzegach rzeki św. Wawrzyńca, były połączone również z odwiedzinami dwu Uniwersytetów katolickich w Montrealu i Quebecu. Wszechnice te są chlubą katolickiej Kanady i wzorem, jak i my polacy powinniśmy się starać o jedyny katolicki Uniwersytet w Lublinie. Urządzenia, prowadzenie i poziom naukowy tych dwu uczelni zaimponował mi całkowicie.

I tutaj udało mi się zainteresować te Uniwersytety sprawą nauki polskiej, stosunki zadzierzgnąłem jak najściślejsze, ten bliski kontakt z nimi pozwoli nam korzystać wiele w dziedzinie naukowej.

Wędrując po stanie Pensylwanja — miałem możność przypatrzenia się warunkom pracy naszego robotnika — zwiedzałem huty i wnętrza kopalń węgla jak i rudy. Praca tu ciężka, niezwykła, podejmuje jej się chętnie nasz robotnik — wychodźca.

Stagnacja i kryzys finansowo-ekonomiczny dał ogromnie we znaki wszędzie — ludzie stracili wiele grosza, a pomimo to Ojczyznę ratują we wszelki sposób. Wychodźca polski jest przykładem do naśladowania — w swem przywiązaniu do wiary, zwyczajów i ojczyzny, którą stale nazywa starym krajem. Przed zatratą wiary i polskości strzeże go kościół i szkoła parafjalna. Niebywałą zasługę pod tym względem ma tutejsze duchowieństwo polskie i organizacje narodowe — katolickie. — Więcej jeszcze o tem napiszę!!

Pracowałem tu na ambonach, w konfesjonałach, zebranach publicznych — i wszędzie wyniosłem wrażenie jaknajlepsze. Polonia żyje w Ameryce!!

Zbliża się kochana Francja—Paryż, już ją widzę jak na dłoni, Boulogne sur mére — a za nią w dali lądu Europejskiego—Polska, do której tęsknię pomimo wszelkich przyjemności amerykańskich. Pożegnam za kilka dni, już poraz szósty oglądaną Sekwanę, a lecieć będę na skrzydłach ptaka nad polską Wisłę.

Ks. W. Kneblewski.

Kronika.

Uniwersytet żeński. Z inicjatywy i pod kierunkiem dr. fil. Kazimiery Proczkówny powstała w Warszawie wyższa uczelnia pod nazwą „Uniwersytetu żenskiego“ w celach udostępnienia wyższego wykształcenia szerszemu ogółowi świata kobiecego.

Odczyt. W niedzielę, dn. 26 lutego br. o godz. 4 po poł. w sali Zw. Zaw. Pracow. Kolejowych (ul. Piłsudskiego) Tadeusz Długoszowski wygłosi odczyt na temat. Polacy na Syberji. Bilety po 200 marek.

Maskarada „Lutni“.

Zapowiadana na nadchodzącą sobotę w salach hotelu „Polonia“ oraz przyległych pokojach maskarada „Lutni“, z której czysty zysk przeznaczony będzie na zapoczątkowanie funduszu na budowę własnego domu budzi powszechne zainteresowanie.

Nic dziwnego, ruchliwy bowiem Zarząd „Lutni“ dokłada wszelkich starań, aby dostarczyć miłym swym gościom wielu niespodzianek i rozrywek.

Z pośród nich na uwagę zasługują dwie piękne nagrody za najefektowniejszy a zarazem najbardziej pomysłowy kostjum żenski i męski.

Sekcja dramatyczna „Lutni“ przygotowuje wiele ciekawych a w Częstochowie nieznanych korowodów i żywych obrazów, na tle scen mitycznych osnutych.

Zaproszenia bezimienne zostały już rozesłane, kto wszakże z powodu jakiegokolwiek tegoż nie otrzymał, proszony jest o zwrócenie się do kancelarji „Lutni“ Aleja 3 nr. 54.

Dekoracji sali podjął się łaskawie znany w tutejszych kołach artystycznych artysta plastyk.

Sądząc zatem z dającego się słyszeć powszechnego zainteresowania się, co jest zresztą zupełnie zrozumiałem, gdy się uwzględni sympatję jaką zupełnie zasłużenie cieszy się z dnia na dzien rozwijająca się placówka kultury muzycznej, pewnem nieomal jest, iż znacznie na ten wieczór powiększony lokal hotelu „Polonia“ zaroi się pięknemi maseczkami pełnemi humoru i dowcipu.

Zaznacza się przytem, że rozwinięciu się tych dwóch nieodzownych warunków dobrej zabawy nic na przeszkodzie nie stanie, gdyż demaskowanie nie obowiązuje.

Podatek od wzbogacenia się.

Korespondent „Kurjera Częstochowskiego“ donosi z Warszawy: Podczas wczorajszych obrad komisji skarbowej nad podatkiem od wzbogacenia się pos. Brun (Zw. Lud. Nar.) postawił wniosek podwyższenia projektowanej stawki podatku od spłaconych sum hipotecznych, ale z tem zastrzeżeniem, że połowa podatku będzie zwrócona właścicielom sum hipotecznych, pokrzywdzonych przez spłatę w walucie o mniejszej wartości, Pomimo gorącej obrony pos. Bruna i poparcia innych członków Zw. Lud. Nar. wniosek ten upadł, a raczej jego druga część, ponieważ na podwyżkę komisja się zgodziła Przez to wniosek chybł celu. Na wniosek ks. Kaczyńskiego (Ch. D.) i pos. Wojdalińskiego (NZL) uchwalone podwyżkę podatku od spłaconych wierzytelności na 40 proc. o ile nastąpiła ona w r. 1918, na 80 proc. — o ile w r. 1919, na 140 pr. — o ile w r. 1920, wreszcie 200 i 250 proc. — o ile w pierwszej lub w drugiej połowie r. 1921, oraz w r. 1922. Przyjęto w końcu poprawkę pos. Kawalczuka (PSL) według której podwyższa się podatek o 25 proc., jeżeli suma spłacona wynosiła 75.000 mk., o 50 proc. — o ile 150.000, 75 proc. — jeżeli 225.000 i 100 proc. jeżeli 300.000 mk.

W ten sposób komisja skarbowa załatwiła art. 3-ci projektu ustawy o wzbogaceniu się.

„Rzeszki“ 500-kowe. Białostockie „N. Lebn“ (37) „zwraca uwagę“, że banknoty wypuszczone podczas okupacji niemieckiej t. zw. „rzeszki“, wycofane z obiegu przed pewnym czasem, są znów przyjmowane wszędzie. Wyjątek stanowią 500-markówki. Pozostałe zaś 5, 10, 20, 50 i 100 markówki są przyjmowane na równi z polską walutą.

Wolny przywóz owoców południowych. Jak się dowiadujemy, ministerjum przemysłu i handlu w najbliższych dniach ma zezwolić na przywóz bez ograniczenia suszonych owoców, jako to: fig, daktyli, rodzynków itp. oraz pomarańczy i mandarynek.

Uprzedza się więc kupiectwo nasze przed zawieraniem niekorzystnych tranzakcji.

„Głos Akademicki“. Wyszedł świeżo z pod prasy Nr. 1-szy „Głosu Akademickiego“ (rok III, cena 100 mk.) (organu Narodowego Zjednoczenia Młodzieży akademickiej, poświęconego omawianiu kwestji, związanych z rozwojem idei narodowej wśród młodzieży. Starannie wydane pod względem zewnętrznym pismo, posiada niezwykle zajmującą treść, która zainteresować winna obserwujących ewolucję i rozwój idei narodowej wśród społeczeństwa.

Tłusty czwartek. Dn. 23 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w świetlicy Koła Polek (Aleja Nr. 53) odbędzie się tradycyjny tłusty czwartek. Tradycyjny bigos i kołduny. Wejście mk. 1500.

Walka z drożyzną.

Korespondent „Kurjera Częstochowskiego“ donosi z Warszawy, że odbyła się wczoraj konferencja u prezydenta Rady ministrow, w której brali udział min. spr. wewnętrznych, przemysłu i handlu i b. kierownik Urzędu do Walki z Lichwą p. Ptaś. Ministerstwa mają do czwartku przedstawić wnioski, które mają zapobiec drożyźnie.

Kradzież i aresztowanie. Z otwartego mieszkania Wł. Nabiałka, zam. na Zawodziu przy ul. Złotej nr. 126. skradziono zegarek, wartości mk. 7000. Kradzieży dokonał St. Tataro bez stałego miejsca zamieszkania.

Krwawa walka z bandytą.

2-ch policjantów zabitych.

Na Piaskach pod Czeladzią, w jednym z domów ukrywał się jakiś bandyta. Zawiadomiona policja wysłała na miejsce trzech policjantów ze szkoły policyjnej.

Kiedy patrol przybył do wskazanego domu i otworzono drzwi mieszkania, rozległ się huk strzałów, które położyły na miejscu dwuch policjantów, bandyta zaś, korzystając z zamieszania, począł uciekać. Pozostały przy życiu policjant dał kilka strzałów do uciekającego, które jednakże chybiły.

Jak się okazało, policjant Jan Kowalczyk, lat 29, pochodzący z pow. jędrzejowskiego, otrzymał kulę w głowę i skonał na miejscu, drugi zaś Antoni Michalski, lat 24, również z pow. jędrzejowskiego został ugodzony w brzuch i po przewiezieniu do szpitala, zmarł.

Jak ustaliło śledztwo, bandytą był głośny Kokot, który zastrzelił już kilku funkcjonarjuszy policji.

Tajna restauracja.

Jak sprzedawano gościom wódkę, piwo.

Przy ul. Garncarskiej nr. 36 zamieszkuje niejaki Herszlik Banet, który w prywatnym swym mieszkaniu miał kawiarnię, bez prawa sprzedaży alkoholu. Jednakże B. sprzedawał wódkę, spirytus i piwo. Władze policyjne od dłuższego czasu obserwowali ten zakład gastronomiczny, lecz nigdy Baneta nie mogli zastać w domu, jak również nie mogli byli znaleść w mieszkaniu większej ilości alkoholu.

W nocy z 21 na 22 b. m. wywiadowcy Urzędu śledczego w Częstochowie stanęli na czatach i zauważyli, że wódka do kawiarni Baneta dostarczana jest od sąsiadów: Abrachama Djamenta (Garncarska 42) i Moszka Blumfelda (Garncarska 36), u których to Banet chował wódkę i

? ? ?

Posłuchaj narodzie! — rzecz warta uwagi
Tak ze względu na cel swój—jak i na zamiary
Komitetu — który znany z swej powagi
Urządza bal maskowy i to pierwszej miary.
Więc z końcem karnawału w tłusty poniedziałek
Zaroi się zapewne gmach Ogniowej Straży
Korowodem kostjumów, bogiń, nimf, rusałek
I masek kryjących pięknych niewiast twarze.

Z pomiędzy atrakcji — a będzie ich wiela,
Które Komitet trzyma w ścisłej tajemnicy,
Przyjeżdża oryginalna cygańska kapela
Z nią Żyta — ulubieniec kobiet — i Lloyd George w spódnicy.
Przyrzekła też swe przybycie około północy
(Dzielę się z publicznością tą miłą nowiną)
Powróciwszy do zdrowia z chwilowej niemocy,
Autentyczna i znana „Ciocia" z dyscypliną,

Która w przeciwieństwie, do wróżek—cyganek
Nie będzie przepowiadać wątpliwej przyszłości
Lecz po swojemu, bez żadnych przesłanek
— Wypowie prawdę o... rzeczywistości
Zalecam więc parom — które może mają
Lub mieć będę na balu — nieczyste sumienie,
Do lóż — gabinetów niechaj umykają.
A tam, w miłem ustroniu odnajdą schronienie.

Kilku aranażerów nad tem czuwać będzie
By w chwilach wolnych od flirtu—intrygi
Tańczono — nowocześnie tak jak tańczą wszędzie,
Fox - trotta, one-two-steppa i shimmi podrygi
Zaś w roju danserów, których z Polski krańca
Przybędzie i stanie olbrzymia falanga
Na życzenie prawdziwych amatorek tańca
Znajdzie się kilku specjalistów.... tanga. —

Wspaniała cukiernia — trunki doborowe,
Bufet mięsny i słodki — gorące potrawy,
Przytem ceny przystępne — a produkta zdrowe
Podtrzymywać będą tempo tej zabawy.

— — — — — — — — — — — —

Niechaj więc wszyscy, którzy zaproszeni,
— Wykupią bilety na ten bal maskowy,
Niech hojne naddatki płyną z ich kieszeni,
Gdyż dochód dla Straży — na aparat nowy,
Cel zatem piękny i poparcia godny
Daje nam miłą ucieszną zabawkę
Biorąc od Straży — ten wieczór swobodny
Damy jej w zamian — samochód sikawkę. —

Ta—ste.

---

tylko przynosił wtedy, gdy gość zażądał.

Podczas rewizji znaleziono 17 butelek wódki, 1 butelkę spirytusu i 42 butelki piwa, prócz tego znaleziono w piwnicy około 600 pustych butelek.

Wyżej wymienieni oskarżeni będą o tajny handel wódką.

Złodzieje grasują! Z komórek W. Pietrzykowskiego, Eugenji Dabieckiej, Edwarda Benke, zam. w Częstochowie przy ul. Wieluńskiej nr. 18 i Artura Steckiego przy ul. Wieluńskiej nr. 16, nieznani sprawcy za pomocą włamania skradli: Pietrzykowskiemu 10 kur, wartości mk. 8000, Dobieckiej pościel oraz garderobę wartości mk. 80.000, Benkemu 5 funtów pierza, wartości mk. 5000 i Steckiemu słoninę oraz sznur wartości mk. 10280. Dochodzenie prowadzi się.

Amator gołębi. Z komórki G. Szmagiera, zam. przy ul. Kordeckiego nr. 9, nieznany sprawca za pomocą włamania skradł 6 gołębi, wartości mk. 7000.

Na kradzieży węgla. Na stacji Częstochowa schwytano Marjana Jankowskiego, zam. w Częstochowie przy ul. Zielonej nr. 48, który z rampy kolejowej skradł 80 klg. węgla.

Na stacji Częstochowa zatrzymano St. Szmigiel, zam. przy ul. Kawiej nr. 18, który z pociągu będącego w biegu skradł węgiel.

Zdaleka i zbliska.

Wyrok o nadużycia bankowe. W Izbie Karnej odbyły się w Poznaniu rozprawy przeciwko korespondentowi Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu Bolesławowi Małachowskiemu i prowadzącemu konto w tym Banku Janowi Scyzorykowi, oskarżonym o nadużycie na stratę banku.

Według aktu oskarżenia Scyzoryk złożył w r. 1920 za namową Małachowskiego 3 tysiące marek do banku jako wkład czekowy na fałszywe imię Bolesława Szymańskiego, Małachowski odnotowywał następnie fałszywe wkłady na rachunek tego czeku i w ten sposób Scyzoryk podjął z banku kilkakrotnie 2.600.000 marek Przed rozpoczęciem rozpraw sądowych Scyzoryk zdołał przekupić jednego ze świadków stolarza Stefana Wawrzyniaka datkiem stutysięcznym. Przekupstwo wydało się i Wawrzyniaka aresztowano. Sąd skazał Małachowskiego na 3 lata ciężkiego więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich oraz 30 tysięcy marek grzywny, Scyzoryka zaś na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

— **Nic ich nie nauczy!** Donoszą nam z Włodawy. Wielu repatrjantów tutejszych mieszkańców jest gorącymi zwolennikami bolszewizmu. Dotychczas powróciło z Rosji ich około 2000. Wśród nich właśnie niektórzy starają się wprowadzić u nas zgubne zasady bolszewizmu za pomocą agitacji na zebraniach w podburzaniu klas nieposiadających lub pracujących przeciwko klasom posiadającym.

Dążenia te mogą wydać plon niepożądany, ze względu na podatny ku temu grunt w ludności miejscowej, która za czasów rządów rosyjskich przed wojną podlegała usilnym zabiegom rusyfikacyjnym.

— **Miljardowy spadek.** Prasa żarg. donosi, że w miasteczku Krokach pod Kownem stary ubogi żyd otrzymał wiadomość z Ameryki, że jego krewny świeżo zmarły zostawił mu olbrzymi spadek. Rejent amerykański wzywa spadkobiercę do przyjazdu, ponieważ trudno jest przesłać tak olbrzymią sumę wynoszącą 77.000.000 dolarów, czyli około 270 miljardów marek polskich podług obecnego kursu.

Rozmaitości.

Opiekunka „Krakusów".

Czem plac św. Marka dla Wenecji, wraz z karmionymi na nim gołębiami na koszt mieszkańców, tem w Krakowie jest Rynek główny wraz z wieżą Marjacką, szczególnie, gdy w promieniach słońca zabłysną jej szczyty.

A dokoła tej wieży krążą stada gołębi, prawdziwych „Krakusów", nie znających swego „pana", bezdomnych, a gnieżdżących się w szczelinach wyniosłych ścian wspaniałej świątyni Marjackiej, pozostających, podobnie jak w Wenecji, na wyżywieniu gminnem i ludzi dobrej woli.

Jedyną opiekunką tych gołębi jest Katarzyna Raczyńska, zamieszkała przy ulicy Wielopole, która codziennie ich karmi. Staruszka, do tej pory panna, licząca lat ośmdziesiąt jeden, gdy tylko zjawi się pod kościołem stado gołębi na jej widok ze wszystkich stron zlatuje i wie już dobrze, że ich opiekunka Raczyńska nie z pustemi przychodzi rękoma.

Znają ją dobrze gołębie, a Raczyńska zna świetnie swoich ulubieńców. Sypiąc obficie pożywienie, w mroźne słoneczne południe mówi do gołębi, jakby ich językiem, a one gruchają przyjaźnie.

Tej scenie przypatruje się codziennie grupa ludzi, podziwiając i poświęcenie staruszki i przywiązanie gołębi, jakiem ona się cieszy. A gdy już ostatnie pożywienie rozbiorą między siebie jej „stołownicy", gromada powraca do swoich gniazd, by jeszcze obdzielić młode.

Staruszka zwrokiem pełnym tkliwości żegna odlatujące stado, a nieraz się zdarza, że ktoś z przygodnych widzów składa do rąk staruszki datek, by mogła na dzień następny zaopatrzeć się w pożywienie dla swojej wiernej gwardji.

(—) Zabobony genjuszów. Zabobon uważa się przeważnie za przywilej sfer niewykształconych; ma on swe źródło według powszechnego mniemania w prymitywnym światopoglądzie.

Takie ogólnie przyjęte rozumienie jest jednak niesłuszne, — przeczą bowiem ogromną ilość dowodów, które ilustrują często w nadspodziewany sposób jak niepospolite nieraz umysły, otoczone aureolą sławy, hołdowały przesądom. Oto Napoleon stale nosił przy sobie swój amulet i nigdy bez niego nie ruszył w pole, znakomity przyrodnik Edison wstrzymywał się każdego piątku od pracy. Te choćby przykłady rzucają jasne światło za prymitywną zabobonność wielkich ludzi.

Zabobon — pisze już Goethe — jest dziedzictwem energicznych ciągle czynnych, postępowych natur, niewiara zaś właściwością słabych, mało myślących i wstecznych, ograniczonych tylko do zrozumienia siebie ludzi.

NADESŁANE.

Faryzeusz i celnik.

Z powodu napaści „Za judąszowe srebrniki"

(„Goniec Częstochowski" Nr. 41 z dn. 19 b. m.)

Mając przy ulicy Dobrej, do dziś niewybrukowanej i nieoświetlonej, dosyć błota — nie chcę brnąć w to nowe, daleko wstrętniejsze błoto. t. j. polemizować z bezecnym napastnikiem na mnie, niby o sprzedaż domu żydom. Piórem tego indywiduum kierowała zemsta osobista, a nie cel wyższy.

Chodzi mi tutaj o tę wielką część Szan. publiczności, którą występy wielu brukowych autorów dochodzą tylko ze słyszenia. Otóż tej sferze ludzi wyjaśniam:

Dwa lata wszędzie głosiłem, że dom przy ul. Centralnej nr. 6 chcę sprzedać i że wolałbym to uczynić bez pośrednictwa i chrześcijaninowi. Ogłaszałem to również w roku ubiegłym w miejscowej prasie.

To samo projektowałem niedawno Zarządowi St. w. Kupców Polskich i redaktorowi pisma napastującego mnie. W końcu zaatakowałem wszystkich mi znanych pośredników i ci najlepiej wiedzą, że bezskutecznie.

Pisałem wiele już o niemożliwości dalszej egzystencji właścicieli domów. Brukowiec wolał wtenczas drukować artykuły rozwydrzonych lokatorów, wyszydzające bezbronnych chałupników. Pisałem, że dekret, bez uczciwego zbadania stosunków przez komisje mieszane na miejscu w każdym domu, nas i nasze domy zgubi, zmarnuje doszczętnie! A głód mieszkaniowy i wyzyskiwanie sublokatorów doprowadzi do zenitu.

Po co ci sztuczni patrjoci udają ślepych, głuchych czy głupich? Ja im jeszcze raz ostatni powiadam, że wszystkie te posesje, które dla użytku lokatorów los przeznaczył — wypadną z rąk właścicieli tych, którzy jakichś nadzwyczajnych źródeł dochodu nie posiadają. Wówczas, kiedy na jednego członka rodziny ojciec musi mieć, wobec takiej drożyzny utrzymania i edukacji, conajmniej dziennie tysiąc marek, — z domu, owocu ciężkiej jego całego życia pracy i oszczędności — od kilkunastu zamożnych lokatorów, którym na niczem nie zbywa, otrzymuje netto 0, wyraźnie zero. A ja mam dziesięć głów do utrzymania i nauki!..

To też na taką gruboskórność może chyba wpłynąć wstrząsająco gremjalna sprzedaż posesji żydom, między którymi nie należy nigdy zapominać, wyróżniać trzeba i dobrych obywateli Polski.

Czyż w całym rządzie Rzeczypospolitej. nikt się zastanowić nie umie nad niewolą tych gospodarzy domków, nabytych tylko dla pomieszczenia własnej rodziny i gospodarstwa a tymczasem zmuszonych dekretem utrzymywać cudzych nieraz zło im czyniących ludzi, którzy z bolszewicką wprost bezwzględnością prowokująco nadużywają cierpliwości właściciela. To też największą przyczyną niewczesnej sprzedaży domu mego przy ul. Centralnej nr. 6— był ten niszczący skutek nieszczęsnego dekretu, obarczającey mnie i mój domek przy ul. Dobrej Nr. 10, takim dławiącym serwitutem bez wyjścia! Skrępowany ciasnotą pomieszczenia, jestem niewolnikiem w swem własnem gnieździe, zmuszonym wegetować z dnia na dzień, przejadając z liczną rodziną wszystkie zasoby, bez możności założenia jakiegokolwiek interesu!...

Mógłbym był patrzeć obojętnie na przynoszący mi straty dom i cynicznie drugich krytykować, gdybym, jak pewien znany z gibkości człowiek, przybrawszy postać gorliwego patrjoty, jak węgorz ślizkim będąc, między partjami się czołgał bez jasnego, zdecydowanego kierunku. No, ale wtedy nie byłbym godzien niesienia krzyża przed poległymi za Śląsk bohaterami, z czego nazawsze będę dumny i czego mi autor z „Gońca" demonicznie, z faryzejskim skurczem niezadowolenia w twarzy, tak bardzo zazdrości. Mściwe potrącanie tym poważnym faktem, w celu wywołania efektu w docięciu mnie, rzuca bardzo ponury cień na etykę autora „srebrników". Zaś ubolewanie, że dom został tak tanio sprzedany, odczuwa się jak pocałunek uślinionego jadem zawiści Judasza, któremu żal, że jednej energiczniejszej ofierze dekretu pańszczyźnianemu chłopu z Centralnej Nr. 6 udało się tak niespodzianie z jarzma i od głodowej śmierci wymknąć.

I chwała Bogu! gdyż przygnębiony dodatkami z kieszeni do miesięcznych rachunków, w rozdrażnieniu pragnąłem samobójczo mojej krwawicy zupełnej zatraty! — Ale, co jest nie złe, oto w tych kilkunastu jadowicie zredagowanych wierszach wrogiego mi artykułu, znajdziecie i humorystykę. Oto „Goniec Częstochowski", który nam taką toniość zaleca, przepowiada, zwiastuje, naraz jest do żywego oburzony taniością sprzedanego domu?!

Dziwna rzecz, że też ludzie udający czułych patrjotów, a mając do tego przecież dużą sposobność, nie starają się goić ropiących ran zapalnych, przywołanych chybionemi prawami wyjątkowymi, lecz przeciwnie, nie zbadawszy gruntownie okoliczności z szakalą pasją napadają publicznie na zgnębionego takimiż prawami obywatela ojca licznej rodziny?! I czyż taki czyn bezecny może w wolnej Polsce przejść bez napiętnowania napastnika? Ufam, że sumienie jego własne osądzi go wkrótce, a ziemia, której ciężarem mnie grozi, dla niego chyba nie zmieni swej wagi!..

Takiego rodzaju artykuły, jak ten w „Gońcu" są karygodne z tego względu, że podjudzają i ośmielają osoby z tłumu mało poczytalne do czynów niedopuszczalnych w prawo rządnem społeczeństwie. Oto np. taki krawiec, Teodor Kiser, (czrezwyczajki obrazom) ubiegłej soboty idąc obok p. Walentego Małczyńskiego, krawca, w pośród tłumu publiczności w Alei II-ej na trotuarze napadł na mnie z ordynarnemi słowy! Jakżeż łatwo o awanturę i zbiegowisko. No, ale brukowa bibuła zatryumfowałaby sensacją. Zysk czysty!...

Dla uspokojenia sztucznie wzburzonej złej materji w żyłach podnieconego autora „za judaszowe srebrniki", dodam oto w końcu taki zimny okład, że za otrzymane judaszowe srebrniki wykupiłem z tak rzerażających go rąk żydowskich kilkanaście mórg ziemi w Częstochowie nad Wartą, którą to ziemię kiedyś ciż żydzi za judaszowe srebrniki od obywateli miejskich nabyli. Za pozostałą resztę będę chciał prowadzić jaki uczciwy handel i zyskami z niego będę utrzymywał się z rodziną, wychowując moje dzieci tak za judaszowskie srebrniki, żeby były mocne i zdolne, wpływy na rząd w Polsce z nieczystych rąk faryzejskich, wszelakiej przez nie podtrzymywanej „oprytczyny" i band szkodników, z pomocą Boga i uczciwych ludzi, odebrać.

Leopold Betnarski.

Czas odnowić prenumeratę

Ułatwienie paszportowe dla Targu Wrocławskiego.

Dla zagranicznych kupców i przemysłowców, zwiedzających Targ Wrocławski wystawienie zbiorowej wizyty jest ogólnie dopuszczalne, przy którem uczestnicy płacą tylko połowę należytości pod warunkiem wspólnej podróży tam i z powrotem. Ci podróżni, którzy nia mogą wrócić wspólnie z przyczyn handlowych zostaną skreśleni z listy zbiorowej przez Wrocławską władzę policyjną i otrzymają osobną wizę paszportu upoważniające do podróży z powrotem, za które mają do płacenia znacznie niższą należytość, jaką płaci ludność tubylcza. Niemieckie biura paszportowe w Polsce, mianowicie biuro paszportowe ambasady w Warszawie, biuro paszportowe w Poznaniu, w Łodzi i w Bydgoszczy otrzymały od Ministerstwa Spraw Zagranicznych zlecenie, dać wizy jadącym na Targ Wrocławski bez przeszkody i na życzenie zbiorowe wizy. Pewna ilość uczestników nie jest przepisana, o tem biura paszportowe same zadecydują. Można jednak dać zbiorowe wizy dla 2 albo 3 podróżnych z miejscowości nie nadających się z przyczyn komunikacyjnych do tworzenia większego towarzystwa podróżnych. Ogólne zniżenie należytości za wizum dla podróżnych z Polski nie było możliwe, bo Rząd polski ze swej strony podwoił należytość dla obywateli niemieckich. Podróżni na targ z obsadzonego terenu G. Śląska powinni się postarać w niemieckim biurze paszportowem w Opolu o wize potrzebne do podróży do Niemiec. Ze względu na pertraktacje jeszcze nie dokończone w sprawie regulacji granic na G. Śląsku uwzględniając dalej iż waluta niemiecka pozostanie tymczasem w części G. Śląska mającej być odstąpioną, polecono biuru paszportowemu w Opolu zażądać 15 marek w papierze za wizum tam i z powrotem od podróżnych mających stałe zamieszkanie w części G. Śląska przypadnjącej Polsce,

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ“